

STANISŁAW MYSTKOWSKI  
Seal Fast Inc., Anglia

## HOMOCENTRYZM A DOCHODZENIE DO PRAWDY

W procesie poznawania i budowania wiedzy o rzeczywistości poszczególne podmioty przyjmują jakieś poglądy, postawy, stanowiska, pozycje. W tym procesie podmioty przez wyjawianie, doświadczenia, poznanie, uwiadomianie sobie, rozwiązywanie zagadnień i problemy za pomocą języka o tym, co uważają za rzeczywistość w stosunku do tego, co jest rzeczywistością. Ścisłe pojęcie prawdy jest dynamiczne i zmienia się w czasie. Poprzez indywidualne wyjawianie, doświadczenia, poznanie, uwiadomianie, rozwiązanie podmioty istnieją w relacjach w rzeczywistości, które koncentrują się na ich osobniczej postaci. Celem tego artykułu jest przedstawienie podstawowych założeń do systemowej dyskusji filozoficznej w oparciu o tezę o „homocentryzmie”. Ścisłe, a teza ta jest tak długo wiarygodna, jak długo podmioty myślą i mówią o tym, co to jest rzeczywistość i w konsekwencji co to jest prawda za pomocą języka, ludzkiej skrzynki z narzędziami.

Człowiekiem rozumnym jest zawsze jakiś osobnik biologiczny, którego możemy, za Tadeuszem Kotarbińskim, zamiennie określić pojęciem „podmiotu działającego”, ponieważ do jego istoty „należy osobowo i wiadomo celu i wywieranie impulsu dowolnego, a dalej zaś z tych właśnie nie można słusznie przypisać ani samemu kolektywowi, ani kolektywowi wraz z jego aparaturą” [1]. Do jego istoty należy również zdolność rozumowania i mówienia za pomocą języka. Osobnik biologiczny, który nie potrafi myśleć za pomocą języka, traci cechy człowieka rozumnego.

Każdy podmiot działający - organicznie funkcjonująca całość - doświadcza i przejawia rzeczywistość „tu i teraz”, na co dzieje się, istnieje w konkretnych interakcjach i kontekstach, o czym komunikuje swoje środowisko za pomocą języka w osobie pierwszej. Podmioty, które organicznie działają w osobie pierwszej, są zdolne również poprzez refleksję postrzegać siebie jako uczestnika interakcji, za pomocą języka w osobie drugiej. Podmioty tak czynią, gdy rozmawiają sami z sobą i mówią: „dlaczego to zrobiło” lub „co pchnęło ci do takiego postępowania” itp. Czyni tak, jakby obserwowali siebie samych z zewnątrz. Ponadto podmioty, które organicznie działają w osobie pierwszej, są zdolne przyjmować postawy obiektywizujące. Czyli są zobligowane spozstrzegać siebie jako biernych obserwatorów w stosunku do rzeczywistości, za pomocą języka, w osobie trzeciej. Taki naturalny i uniwersalny sposób bycia (istnienia) w relacjach każdego rozumnego człowieka w rzeczywistości, który jest wynikiem krzyżujących się interakcji z trzech postaw określonych za pomocą języka i koncentrujących się na jego osobie,

nazywam homocentrycznym sposobem bycia. Te trzy postawy ma ka dy podmiot działaj cy, który posługuje si j zykiem i w ró nym stopniu współwarunkuj one jego post powanie - czyli indywidualne bycie w relacjach. Nawij one do Popperowskiej koncepcji trzech wiatów: (1) wiata rzeczy i stanów fizycznych, do którego przynale poszczególne osobniki biologiczne zdolne do rozumowania, jako rezultat procesu ewolucyjnego, (2) wiata subiektywnych stanów wiadomo ci poszczególnych osobników biologicznych i (3) wiata zobiektywizowanych wytworów ludzkiego intelektu, do którego przynale j zyk, ludzka wiedza szeroko poj ta - w tym nauka i m dro yciowa. Dlatego osobnik biologiczny, który stracił zdolno przywania subiektywnych stanów wiadomo ci i posługiwania si zobiektywizowanymi wytworami ludzkiego intelektu nie jest uwa any za rozumnego człowieka. Staje si osobnikiem biologicznym, który egzystuje w stanie przysłowiowego warzywa.

Rezultatem homocentrycznego sposobu bycia jest fakt, e podmioty istniej zarówno jako podmioty poznaj ce rzeczywisto i prawd o niej, a zarazem s przedmiotami procesu poznania. Po pierwsze, ludzkie post powanie zale y od tego, jak organizm ka dej osoby został zaprogramowany przez jego indywidualn informacj genetyczn (genom). Co odziedzyczyli my bezpo rednio po naszych biologicznych rodzicach, a po rednio po przodkach w procesie ewolucyjnym. Nikt z nas nie wybiera sobie wrodzonej urody ciała, wrodzonych zdolno ci manualnych, umiejtno ci intelektualnych, mocnych i słabych, czy wr cz ułomnych cech ciała i charakteru. Niektórym osobom ułomno ci ich organizmu szczególnie niekorzystnie ograniczaj ich działania. Ułomno ci te na tyle ograniczaj ich podmiotowo , na ile potrafi oni, za pomoc j zyka, okre li siebie samych w relacji do innych ludzi, zrozumie zachodz ce interakcje i przyj postawy obiektywizuj ce. Nast pnie, na nasze post powanie maj wpływ takie czynniki jak: wychowanie przez rodziców, rodzin , szkoł oraz kontakty zawodowe, towarzyskie, społeczne. S to tak zwane uwarunkowania rodowiska społecznego. Z kolei, nasze wykształcenie i przygotowanie teoretyczne, nasze wrodzone umiejtno ci do my lenia wpływaj na to, jak potrafimy posługiwa si j zykiem i jak dalece krytycznie potrafimy by biernymi obserwatorami. Te trzy postawy, jakkolwiek da si je autonomicznie okre li za pomoc j zyka, to nie da si ich rozdzieli . Nie bez przyczyny w j zyku rozgraniczamy takie poj cia jak: „mózg”, „umysł”, „rozum”, „m dro ”, „oiganizm”, „osobnik biologiczny” „ciało” „materia”, „dusza”, „podmiot”, „osoba”, „człowiek” itd. Ka de z tych poj oznacza ró ne rzeczy, ale wszystkie odnosz si do ka dego podmiotu my l cego, w ró nym stopniu. Nie oznacza to, e ka de poj cie jest w tym samym stopniu adekwatne. Homocentryczny sposób bycia podmiotów stwarza im okrelone mo liwo ci, ale zarazem okre -

lone trudno ci i paradoksy w poznaniu, interpretacji faktów i syntezy krzy-  
uj cych si interakcji, czy nawet konflikty, o czym mówimy poni ej.  
Przykładów jest tak wiele, jak wiele istnieje i działa podmiotów w rzeczy-  
wisto ci. Ka dy człowiek rozumny odbiera i prze ywa rzeczywisto za  
pomoc j zyka - ze swojego punktu widzenia. To, co nas wszystkich ł czy,  
to homocentryczny sposób bycia (działania) za pomoc j zyka.

**Rola j zyka.** J zyk nie spadł z nieba, tylko my ł ce, mówi ce podmioty  
go kreowały. Nadal tworzymy nowe poj cia (komputer, globalizacja, antro-  
potechnologia itd.). Poj cie prawdy, jak ka de poj cie, jest kreowane i rozu-  
miane podmiotowo oraz weryfikowane w społecznym współdziałaniu pod-  
miotów. Nie posługujemy si j zykiem mechanicznie - prze ywamy men-  
talnie to, co mówimy. My ł c, nieustannie próbujemy okre li za pomoc  
poj i konstrukcji semantycznych to, co rozumiemy, czujemy o rzeczywis-  
to ci - metod prób i bł dów. Prowadzono badania na osobnachs, które we  
wczesnym dzieci stwie zostały kompletnie odizolowane od współ ycia  
w ród rodziny i innych ludzi, lub yły i dojrzewały tylko w ród zwierz t.  
Okazało si , e takie osoby straciły zdolno posługiwania si j zykiem. Gdy  
po wielu latach ich los został odmieniony i powróciły do współ ycia w ród  
ludzi, nowi opiekunowie pomogli im co prawda nauczy si wiele słów, to  
jednak nie mogły one nauczy si tego, jak posługiwa si sprawnie grama-  
tyk i budowa zdania. wiadczy to o tym, e ludzka umiej tno my lenia  
i mówienia za pomoc j zyka, któr posiadli my w trakcie procesu ewolu-  
cyjnego, tworzyła si poprzez społeczne kontakty tak, aby powstał *Homo*  
*sapiens*. Mówi c komunikujemy swojemu rodowisku, jakie s nasze pogl -  
dy i postawy, co wywołuje społeczn interakcj i co z kolei wpływa na na-  
sze pogl dy i postawy. J zyk w swej wielopostaciowo ci jest istotn cz stk  
poznawanej rzeczywisto ci. Wiedza o j zyku i wiedza o rzeczywisto ci prze-  
nikaj si wzajemnie, poniewa mówi ce podmioty buduj wiedz , a zara-  
zem, mniej lub bardziej wiadomie ustosunkowuj si do wszelkich teo-  
retycznych rozwa a o rzeczywisto ci. W ten sposób interpretuj stosowane  
poj cia, w tym poj cie człowieka, a proces ten mo na rozpatrywa w pers-  
pektywie zarówno ontogenetycznej i filogenetycznej. Socjolog Mirosława  
Marudy twierdzi, e pozycja społeczna jest jedynie korelatem, a nie ródłem  
odr bno ci my lenia i funkcjonowania j zyków etnicznych. Logika sama  
przez si nie mo e implikowa adnej konkretnej doktryny epistemologicz-  
nej. Zachodzi te i zale no odwrotna: prze wiadczenia epistemologiczne  
nie poci gaj za sob adnych rozstrzygni czysto logicznych. Z drugiej  
strony, taka czy inna logika mo e motywowa okre lon epistemologii i na  
odwrot. Zwi zek motywacyjny nie jest jednak wi zi logiczn , ma charakter  
lu niejszy, a przeto nic dziwnego, e ró ni filozofowie maj odmienne mo-  
tywacje i dochodz do odmiennych rezultatów. Bez uciekania si do naszej

wiedzy o rzeczywistości, a opierając się jedynie na samej analizie, nie moglibyśmy w ogóle dowiedzieć się czegośkolwiek o logicznych i semantycznych strukturach języka. Dlatego Karl Popper krytycznie odnosił się do doktryny filozoficznej reprezentowanej przez logiczny pozytywizm Koła Wiedeńskiego. Jakkolwiek programowy logiczny pozytywizm może być użyteczny do osiągnięcia pewnych celów diagnostycznych. Spróbujmy ustalić kolejne podstawowe zagadnienia, które dopiero razem zrozumiane pomogą nam wyłuskać prawdę o rzeczywistości ludzkiej.

Podobnie pojęcia subiektywne i obiektywne są pojęciami dynamicznymi. Na zdefiniowanie, które z naszych działań i wynikających z nich relacji są subiektywnymi działaniami, a które są obiektywnymi, wpływ mają nasze osobnicze uwarunkowania biologiczne, umiejętności rozumowania, interpretacji, wartościowania i budowania obiektywnej wiedzy. Dlatego pojęcia subiektywne i obiektywne zmieniają się w czasie i są uzależnione od rozwoju człowieka w rozwoju ontogenezy i filogenezy.

Kiedyś badacz postępuje jako podmiot, a zarazem bierze przedmiot poznania, poprzez swoje krzyżowanie interakcji (homocentryzm) czyni, a znana prawda jest zrelatywizowana (według definicji Tarskiego) do języka i interpretacji. Żaden człowiek myślicy nie istnieje tylko jako niezależny (absolutnie obiektywny) naukowiec. Również nie spostrzega siebie tylko jako uczestnika interakcji lub funkcjonuje tylko organicznie w osobie pierwszej, bo wtedy byłby my tylko małpami. Nie posługivalibyśmy się ludzkim językiem, czyli nie prowadzilibyśmy rozwoju, nie tworzyli kultury i znanej nam ludzkiej rzeczywistości. Stąd też nie jest możliwy czysty opis wiadomości podmiotów, o czym mówi fenomenologia realistyczna. W podobny sposób, w dziedzinie rozwoju kwestie relatywizmu, subiektywizmu, obiektywizmu, fideizmu, prawdopodobieństwa, intersubiektywizmu, arbitralności itd., które są szczególnymi przypadkami homocentrycznego sposobu bycia. Są one szczególnymi kierunkami interpretacji faktów, informacji przez podmioty, które po intersubiektywnej weryfikacji, zostały określone pojęciami: relatywizm, subiektywizm itd. Dlatego są interesującym materiałem poznawczym, z którego możemy wyłuskać cenne informacje do dalszego wysiłku poznawczego na temat ludzkiego postępowania.

**Względna waga błędów.** Nasza inteligencja jest skończona i nie możemy postąpić z pozycji istoty wszechwiedzącej, nieograniczonej uwarunkowaniami wynikającymi z umiejscowienia w realiach dnia codziennego. Z tego też powodu nie unikniemy indywidualnego spostrzegania otaczającej nas rzeczywistości, jak dowodził twórca filozoficznej hermeneutyki, niemiecki filozof Hans G. Gadamer. Przyjmujemy jego interpretację, a „wszystko, co daje się zrozumieć, jest zapośredniczone językowo i wszystko, co jest zapośredniczone językowo, daje się zrozumieć”. Innymi słowy, ho-

nocentryczny sposób działania jest odzwierciedlony w funkcjonowaniu języka mówionego. Ludzkie rozumienie rzeczywistości funkcjonuje nie tylko w kategorii epistemologicznej, ale równie jest ludzkim sposobem istnienia w rzeczywistości - ontologiczna kategoria. Z tym wiążemy inny fakt, mianowicie: „nie istnieje metoda, która minimalizowałaby *jednocześnie* prawdopodobieństwo wszystkich możliwych błędów. Czyli nie ma metody bezspornie najlepszej. Zakładamy tutaj, że prawdopodobieństwo nie jest pojmowane jako subiektywna ocena szans. Czym się wobec tego badacz kieruje w doborze metody weryfikacji twierdzeń probabilistycznych? Względnie wag błędów - najogólniej mówi się. Ale pojęcie względnej wagi błędów nie jest intersubiektywne, to przecież sprawa indywidualnej oceny” [2] - twierdził filozof Klemens Szaniawski. Stąd nauka równie nie mogłaby się rozwijać bez wartościowania uzyskanych twierdzeń.

Mamy do wiadomości zdecydowanie empiryczne, czyli takie, które opierają się na spostrzeżeniach zmysłowych „tu i teraz”. Empiryczny ogląd świata jest jednak zbyt powierzchowny. Mamy również przeżycia intelektualne, intuicyjne, podświadome, twórcze, wiary, które są również elementami naszej refleksji czy postawy obiektywizującej. Czerpiemy informacje z różnych rodzajów faktograficznych (opisowych), indukcyjnych, dedukcyjnych, interpretacyjnych, normatywnych. W naszym dążeniu do adekwatnej wiedzy jesteśmy zobligowani opierać się na wiedzy szeroko rozumianej. Przeciwstawiamy się jednostronnie poglądom jak fizykalizmowi, naturalizmowi czy scjentyzmowi, że wszelka wiedza opiera się jedynie na spostrzeżeniach zmysłowych przedmiotów materialnych i indukcyjnym ustalaniu praw przyczynowych. Przeciwstawiamy się systemom spekulatywnym. Dlatego przerywamy mosty pomiędzy różnymi doktrynami. Myślimy korzystając z teoretycznych założeń fenomenologii, ale odrzucamy przesłanki fenomenologii transcendentnej - idealistyczny aspekt mówiący o czystej wiadomości na rzecz podmiotowego przeżycia i do wiadomości, które umożliwiają przedmiotowe opisy faktów w sposób optymalnie rzetelny. Myślimy korzystając z założeń teoretycznych strukturalizmu, który twierdzi, że ludzie mówią według pewnych reguł (logicznych, gramatycznych) z których coś nie zdają sobie sprawy. Ludzie spełniają pewne role nie wiadomie (idea ukrytej racjonalności). Ludzie nie produkują (samorzeczywistniają) reguł, logiki, a jedynie je odkrywają. Stąd te ludźmi odkrywają gramatykę, która im się wydaje. Noam Chomsky mówi o wspólnocie gramatycznej mówionych języków - uniwersalnej gramatyce.

**Absolutny podmiot.** Następnie przyjmujemy za filozofem Leszkiem Kołakowskim, że skoro my sami musimy zdecydować, co jest prawdą, to musimy zgodzić się z tezą, iż „bez absolutnego podmiotu nie jest możliwe prawdomocne używanie predykatu *«prawdziwy»*. Nie wynika stąd wcale, aby -

my, zakładając podmiot absolutny, wiedzieli, gdzie leży prawda i jak oddzielić ją od błędów. Chodzi o kwestie logicznie wcześniejsze; nie pytamy o kryteria prawdy, lecz chcemy wiedzieć, jakie są konieczne założenia prawdomocnego posługiwania się tym pojęciem” [3].

Przyjmowanie obiektywnej postawy i uwiadomianie własnej tendencji - bo takie są metodologiczne wymogi nauki - w przypadku uprawiania nauk społecznych i humanistycznych, napotykać o wiele trudniej niż w przypadku uprawiania nauk przyrodniczych (biologia, fizyka, chemia). Wynika to z tego, że przedmiotem nauk społecznych są fakty, które są kreowane przez ludzi, i które są elementami zjawisk i procesów społecznych ujmowanych z różnych punktów widzenia takich dyscyplin, jak socjologia, ekonomia, polityka, psychologia, prawo, filozofia, historia i badanych przez konkretne podmioty. Podmioty, które przyjmują postawę obiektywizującą, zarazem nierozzerwalnie istnieją w konkretnych interakcjach i kontekstach w osobie pierwszej i spostrzegają siebie jako uczestnika interakcji w osobie drugiej. Czyli kierują się różnymi związkami motywacyjnymi, które prowadzą ich do odmiennych rezultatów. Podobnie, przedmiotem nauk humanistycznych są fakty, które są kreowane przez ludzi, a które są elementami zjawisk kultury ujmowanych z różnych punktów widzenia, jak literatura, sztuka, język, religia i badanych przez konkretne podmioty, którzy przyjmują postawę obiektywizującą, a zarazem postawę w pozycji „tu i teraz” i postawę refleksyjną. To, że badacz wpływa na wynik eksperymentu jest znanym faktem, szczególnie w naukach społecznych i humanistycznych. Dlatego szukanie i ustalanie prawdy o rzeczywistości przez podmioty za pomocą języka jest uzależnione od starcia od ich indywidualnych zasobów całościowej wiedzy (niewiedzy) o zależnościach przyczynowych, zdolności intelektualnych, umiejętności analitycznych, interpretacyjnych i dokonanych wyborów przez mniej lub bardziej obiektywne badaczy. Zatem, szukanie i ustalanie prawdy jest uzależnione w konsekwencji od tego, jak dalece potrafimy zrozumieć własne homocentryczne działanie i innych osób. Czyli, jak podmioty potrafią umiejętnie wywierać na siebie wzajemne interakcje, skupiając się na ich osobie, korzystając z wiedzy, mądrości życiowej, metodologii homocentrycznej. Jak potrafimy dbać o nasz organizm, jak potrafimy kształtować nasze interakcje międzypodmiotowe, jak potrafimy badać w sposób obiektywizujący ludzkie postępowanie. I jest to proces trwający przez całe życie podmiotów działających. Postępowanie w naukach społecznych i humanistycznych jest również uzależnione od empatii obiektywizujących podmiotów, ponieważ zadania nauk społecznych i humanistycznych są formułowane nie tylko w kategorii opisu, lecz również celu, jakiemu opis ten ma służyć; jest to wpływ badacza na wyniki eksperymentu. A za tym idą nasze indywidualne umiejętności (motywacje) określania celów dla naszego

działania. Rzeczywistość jest dynamiczna i należy odrzucić ideę prawdy, która wynika z klasycznej korespondencji uznawanych teorii (prawdy niezależnej od umysłu) z rzeczywistością o zastanej strukturze, ponieważ każe nam być ze swoimi przekonaniem wewnątrz, a nie na zewnątrz naszego układu pojęciowego.

W swym homocentrycznym postępowaniu nieustannie oscylujemy pomiędzy byciem podmiotem a zarazem przedmiotem poznania. To sprzeczne działanie jawi się nam jako dychozomia pomiędzy percepcją faktów a wartością, jak te fakty dla nas mają. Przechodzimy czy pójdziemy przed dylematem: czy opisujemy faktyczny stan rzeczy, czy raczej staramy się uzmysłowić sobie jak powinniśmy postępować, pomiędzy byciem subiektywnym a obiektywnym, pomiędzy pojęciem ciała a pojęciem ducha, pomiędzy nauką a codziennym życiem. Te poszczególne postawy nie dadzą się rozdzielić wyrażeniami przegrod, ponieważ wynikają one z naszego sprzecznego działania jako rezultat krzyżujących się interakcji w ludzkim (homocentrycznym) postępowaniu. Związane z nimi rozterki wiadczy o naszych faktycznych relacjach do tego, co jest nam indywidualnie wiadom i jednocześnie naszym indywidualnym niewiedzą, i kami wyrażonymi w naszych mitach o rzeczywistość. Nie jest nam dane choćby zerknąć z wszechogarniającej perspektywy, w sposób absolutnie obiektywny. Natomiast jesteśmy zdolni coraz lepiej (optymalnie) poznawać, rozumieć i kreować ludzką rzeczywistość, przy zbiorowej współpracy. Ale możemy to czynić tylko z pozycji indywidualnego egzystencjonalnego (codziennego) istnienia. Stąd przeciwstawiamy się scjentyzmowi - przesadnej wierze, że jedyną drogą uzyskania wiarygodnej i w pełni uzasadnionej wiedzy o rzeczywistość jest poznanie, oparte na rezultatach poszczególnych dyscyplin naukowych. Wszyscy my - wszyscy ludzie, na miarę swoich indywidualnych możliwości i współpracy między sobą, współkreujemy filozofię, socjologię, politykę, historię itd., czyli to, czym zajmują się nauki humanistyczne i społeczne. I czyni to w sensie obiektywnym, a zarazem w sensie subiektywnym. Każde z nas może być specjalistą w swojej specjalności i znać jej najprawdopodobniej obiektywne prawdy, ale dzięki homocentrycznemu sposobowi bycia istniejemy w jakichś szczególnych (subiektywnych, indywidualnych) relacjach do wszystkich zagadnień, które składają się na teoretyczną strukturę rzeczywistości, i które są odkrywane przez badaczy. Oprócz indywidualnie posiadanej wiedzy za pomocą języka (pojęć, symboli, gramatyki) stosowanej w opisach rzeczywistości, musimy polegać również na indywidualnie przeżywanym problemach i próbach wytłumaczenia tzw. prawd egzystencjonalnych. Czyli szukaniu sensu dla istniejących rzeczy. To jest jedyna alternatywna droga do przezwyciężenia trudności w utrzymaniu racjonalnej pewności w stanowiskach na tematy nauk społecznych i humanistycznych. Stąd rozumiemy

postulat Karla Poppera, że człowiek autentyczny musi łączyć w sobie wiedzę naukową z mitami dla swojego zdrowia fizycznego i psychicznego. Życie człowieka, który nie ma przeżytych emocjonalnych, artystycznych i nie potrafi komunikować się z innymi ludźmi poprzez sztukę, poezję, film itp., musi prowadzić do zakłamania. W takim stanie on się człowiekiem nieuczciwym. Brak wiedzy i nie wiadomo, jest to szczególnym przypadkiem homocentryzmu, podobnie jak wysuwanie błędnych teorii. Dlatego akceptujemy model kreacji (autokreacji) jako alternatywną interpretację „wytwarzania” człowieka i jego funkcjonowania w rzeczywistości ludzkiej. W wyniku homocentrycznego postępowania kiedyś człowiek myśli czy (mówi czy) na swój sposób (współkreuje) pojęcie prawdy. Czyli wszyscy ludzie w swoim codziennym postępowaniu współkreują prawdę w sensie obiektywnym, a zarazem w sensie subiektywnym, ponieważ działają zarazem jako podmioty jak i przedmioty w rzeczywistości.

**Role społeczne a dochodzenie do prawdy.** W realiach dnia codziennego powinniśmy być otwarci i racjonalnie krytyczni na różnorodność ludzkiego działania indywidualnego i społecznego. W kontekście zobiektywizowanego zasobu wiedzy wspólnej dla danej społeczności, mówimy o rolach i ich typach w działaniu podmiotów w określonych kontekstach. Wtedy tworzenie typologii ról jest nieodzownym korelatem instytucjonalizacji postępowania indywidualnego podmiotów. Dzięki internalizacji ról rzeczywistość staje się dla poszczególnych podmiotów subiektywnie realna. Zatem uobecnianie instytucji w rolach i za pośrednictwem ról jest uobecnianiem *par excellence*, od którego wszystkie inne uobecnienia są pochodne. Decydujące jest to, czy podmioty zachowują się zgodnie z wiedzą o tym, że zobiektywizowany świat społeczny jest dziełem ludzi i w związku z tym może być przez nich zmieniany. Tracenie tej wiadomości prowadzi ludzi do uprzedmiotowienia, które, jako skrajny przejaw, prowadzi do nadmiernego uteoretyzowania (doktrynerstwa) oraz, z definicji, do odhumanizowania rzeczywistości ludzkiej. W codziennej praktyce alternatywnym rozwiązaniem, co powinniśmy nieustannie krzyczeć, jest: słuszną rolę instytucji społecznych w relacji do podmiotów i przestrzeganie konstytucyjnych praw jednostki w społeczeństwie obywatelskim. Społeczeństwo jawi się jako sfera obiektywnych faktów, a w istocie tworzy je działania, w których wyrażają się subiektywne znaczenia poszczególnych podmiotów działających. Ten właśnie dualistyczny charakter społeczeństwa znajduje wyraz w obiektywności faktów i subiektywności znaczenia, czym charakteryzuje się rzeczywistość ludzka. „Są to stanowiska, w których zadania nauk społecznych formułowane są nie tylko w kategorii opisu, lecz również celu, jakiemu opis ten ma być przyporządkowany” [4] - mówi socjolog Mirosława Marody. Współkreującej prawdę i pojęcie prawdy, które są zagadnieniami nauk społecznych i huma-

nistycznych, wszyscy ludzie w sposób podmiotowy współkreują rzeczywistość ludzką. A filozofia, jako matka wszystkich nauk i mądrej, umoliwia podmiotom podejmować systemowe, programowe decyzje przy dokonywaniu mniej lub bardziej uświadomionych wyborów, co do celów w działaniu indywidualnym i społecznym.

**Waga ewolucjonistycznej wiedzy.** W dyskusji nad tym, jak filozofowa, nie może zabraknąć wiedzy o teoriach naukowych jak: ewolucjonizm, darwinizm, neodarwinizm, ewolucjonizm syntetyczny, które dowodzą, że przedstawiciele istot rozumnych *Homo sapiens* zaistnieli w wyniku procesu ewolucyjnego. Obecnie prace w biologii przynoszą zaskakujące wyniki nad tym zagadnieniem: dlaczego, mimo, że 98,7 % naszej informacji genetycznej pokrywa się z genomem szympansa - naszego najbliższego krewnego, występują tak wielkie różnice pomiędzy człowiekiem a małpą. Zdaniem naukowców, zawdzięczamy to procesowi odczytywania genów (tzw. ekspresji genów) w mózgu. Wyniki badań wskazują, że na mózg człowieka wywierana była silna presja ewolucyjna, dzięki której *Homo sapiens* odważył się wyjść na sawanny, podczas gdy jego krewni pozostali w oswojonym środowisku tropikalnego lasu.

W procesie ewolucji mózg człowieka uzyskał silnie pofałdowaną korę mózgową, potrzebną do przetwarzania w sposób kompleksowy docierających informacji. Sprawdziło to, że człowiek rozumny odczuwał nieodpartą potrzebę poznawania otaczającego go świata i nadawania sensu wszystkim dostrzeganym zjawiskom. „W tym procesie oswajamy nieprzyjazny nam świat, łagodząc psychiczne napięcia” [5] - zauważa neurochemik Dorota Czajkowska-Majewska. Podaje ona wiele informacji z zakresu neurobiologicznej analizy podstaw wiary, doznań erotyczno-seksualnych, jak i ocen wpływów religii na zdrowie psychiczne i fizyczne człowieka. „Refleksje nad śmiercią rodziły pytania, na które pierwotny człowiek, podobnie jak my, szukał odpowiedzi. Mit o nieśmiertelności duszy rozładowywał lęk przed śmiercią, a wiara w życie pozagrobowe kołała ból po odejściu bliskich. Mity pełniły funkcję balsamu duszy, służyły naszemu przetrwaniu. U ródów wierze religijnych i powszechnej u ludzi tendencji do tworzenia mitów antropologowie kładli niepokojące, które nieustannie towarzyszyły pierwotnym ludziom, jakim w grobom dla nich, niezrozumiałym, wiecie. To tłumaczyłoby powtarzanie się tych samych motywów w mitach różnych religii” [5].

**Kiedy będziemy rozumieć homocentryzm?** Reasumując, zastanówmy się nad poglądami, stanowiskami podmiotów działających, które będziemy interpretować homocentryczne postępowanie ludzi, i jak takie relacje wpływają na kreowanie rzeczywistości ludzkiej. Takiej analizy i oceny faktów możemy dokonać tylko za pomocą języka, naszej skrzynki z narzędziami. Oprócz przekazywania i utrwalania wiedzy, język jest również, poprzez swój aparat

pojęciowy i struktury semantyczne o stosunku wyrażenie do oznaczonych przedmiotów i stosunku wyrażenie do mówiącego podmiotu - czynnikiem współokreślającym przebieg i kreowanie rzeczywistości. Po skutkach zastosowania języka, poprzez pracę intelektualną, człowiek poznaje, ocenia i naprawia ludzkie postępowanie, o czym mówi teza o homocentryzmie.

Badania nad impulsem elektrycznym, który inicjuje działanie człowieka wskazują, że źródłem jego działania są wprawdzie nieznane impulsy. Człowiek jako organizm biologiczny przetwarza około 14 milionów bitów informacji na sekundę, a wiadomie tylko 18 bitów, czyli prawie milionowa część dawki, jaką otrzymuje z otoczenia. W ludzkim postępowaniu czynniki występują pod różnymi postaciami i są one realizacją obiektywnych możliwości w ciągłych procesach związku przyczynowego, których przyszłość obiektywnie nie jest wiadoma. Przyszłość jest otwarta w tym sensie, że nie możemy jej przewidzieć, a w dodatku nasza zmieniająca się wiedza o rzeczywistości w inny sposób ją warunkuje. Przyszłość jest obiektywnie otwarta dla podmiotów w procesie realizacji możliwości, na podstawie obiektywnej teorii prawdopodobieństwa. Nasze rozumienie związku przyczynowego i indeterminizmu opieramy na teorii otwartej przyszłości Karla Poppera [6].

W celu poznania prawdy i uniknięcia tendencyjności, posiadane przez nas informacje o rzeczywistości są w danym momencie równorzędnie istotne. Wszystkie te informacje razem wzięte są jak całość, którą należy poznać, zinterpretować i ocenić, i stanowi one nasz wiedzę i wiadomości, jak i nasz niewiedzę. Nasza wiedza jest fragmentaryczna i w zdobywaniu jej nieustannie funkcjonujemy pomiędzy zwykłą opinią a wiedzą naukową, i jest to obiektywny fakt.

W homocentrycznym postępowaniu podmiotów wyróżniamy za pomocą języka trzy postawy, które są różnej natury i odzwierciedlają różnorodne relacje. Rezultatem tego jest niejednorodność podmiotowego działania, co stwarza indywidualne konflikty i napięcia wewnątrz działania danego podmiotu. Struktura naszego osobniczego istnienia i postępowania jest złożona. Gdy indywidualnie poznajemy i z którą musimy sobie radzić na co dzień, gdy posługujemy się językiem, powoduje to, że wyczuwamy względnie własnych stanów mentalnych. Są to wszelkie tradycyjnie pojmowane, a obiektywnie możliwe zjawiska psychiczne, umysłowe, emocjonalne, uczuciowe, które tworzą osobniczą wiadomość i podświadomą rzeczywistość. A za tym idzie wyczuwana względnie indywidualnych decyzji i metod postępowania. To rodzi dla wielu osób doświadczenia niepewności i lęki, które usprawiedliwiają przyjęte przez nich mistyczne rozważania lub poglądy o jakoby niczym nieokiełznanym relatywizmie, lub daleko posuniętą arbitralnością ich decyzji. Z drugiej strony, musimy sobie uświadomić fakt, że nasze podmiotowe postępowanie jest z natury rzeczy względne. To złożona

struktura naszego osobniczego bycia jest dodatkowo spotgowana poprzez podmiotowe uwikłanie w istniejące stosunki społeczne, które pogłbiają względną naszą wiadomości i podświadomości istnienia. Do czegoż to nie potrafimy się przyznać z powodu naszej ignorancji oraz naszych obaw i lęków. Obawiamy się własnego wizerunku jako osobnika słabego i otwartego na ciosy, nie rozumiejąc przy tym własnego uwikłania w relacje, w których, chcąc nie chcąc, istniejemy. Potoczny odruch bycia twardym za wszelką cenę jest bardziej pierwotnym usprawiedliwionym odruchem dla wielu ludzi niż bycie słabym i wrażliwym. Indywidualne lęki i obawy spotgowane poprzez stosunki społeczne rodziły w przeszłości wynaturzenia w postaci „niehumanicznych” systemów społecznych, które wynikły z dyktatorskich rządów jednostek, których filozofia celów zrodziła zdeformowane polityki, jak hitlerizm, stalinizm, polpotyzm, które usprawiedliwiały „niehumaniczne” metody działania w imię jakoby lepszej ideologii. Musimy odrzucić jednostronnie doktryny zawarte w ewolucjonistycznych teoriach kultury, które były próbami wyjaśnienia rozwoju składników kultury za pomocą jednego lub zespołu pokrewnych czynników przyrodniczych. Sprzeciwiamy się determinizmowi psychobiologii czy socjobiologii, który oznacza powrót do czasów darwinizmu społecznego i do jego prób naukowego uzasadnienia nierówności społecznych. Przykładem deformacji poglądów Darwina w duchu darwinizmu społecznego były poglądy F. Nietzschego. Wyznawcy tej koncepcji głosili, że humanizacja stosunków międzyludzkich przynosi szkody społeczeństwu i osłabia rozwój społeczny. Z tej koncepcji czerpali wyznawcy rasizmu i nazizmu. Zdaniem wielu uczonych, takie teorie są nieadekwatne, ponieważ człowiek w procesie kreacji (autokreacji), oprócz natury czysto biologicznej tworzy, jako jedyny gatunek, autonomiczną kulturę.

Dorobek materialny i duchowy poszczególnych podmiotów w następstwie składa się na dorobek grup, społeczeństw, narodów, epoki. Nasze indywidualne działanie dla postępu racjonalizacji w rzeczywistości ludzkiej jest również uzależnione od naszej wiary w porządek natury, która wpływa pozytywnie na nasze zdrowie psychiczne i fizyczne na jakim etapie procesu osobniczego rozwoju. Z drugiej strony, jesteśmy przeciwni mistycznym filozofom stworzonym dla wyjaśnienia rzeczywistości ludzkiej, co czyni fideiści lub skrajni racjoniści, jak to było z Kołem Wiedzy. Działając homocentrycznie, podmioty dochodzą do różnych kreatywnych, twórczych rezultatów, ale również do sprzeczności i konfliktów. Jest to nieuniknione. Czegoś one nie wiadomo i niezrozumiałe i mogą znajdować swoje ujście w drastycznych rozwiązaniach, nieraz spotgowanych społecznym współdziałaniem sfrustrowanych podmiotów, np. burdy na stadionach piłkarskich, konflikty wojenne. Postęp wiedzy naukowej pozbawia nas wielu złudzeń, ale wiedza o nas samych wcale nie ogranicza naszej podmiotowej

wolno ci, rozumianej jako zdolności do tworzenia (kreacji) przyszłości, a zarazem naszej odpowiedzialności za nasze postępowanie. Wiedza o nas samych, jakkolwiek wiedza, jeżeli zostanie nieudolnie zinterpretowana przez osobników (uproszczone konkluzje) ograniczonych intelektualnie i podłych moralnie, to taka wiedza może stać się groźna.

Nieraz stosowane metody socjotechniczne i psychologiczne wpływają na podmioty są szkodliwe. Jeżeli popełnimy jakieś błędy z nie wiadomo ci lub fałszywej oceny faktów, to nadal jesteśmy odpowiedzialni za skutki naszego działania. Ponieważ skutki takiego postępowania powracają szybciej lub wolniej do naszego otoczenia. Dlatego nie możemy zaakceptować poglądów, że wolno ci i kreacji bez żadnych ograniczeń. Wszystko prowadzi do określonych skutków, a to ma swój cel. Dlatego fałszywe są obrazy rzeczywistości, które przekonują nas, że człowiek z natury jest zły, lub że człowiek jest boskim stworzeniem, który wyzwolił się z podłego stanu zwierzęcego, bo Bóg wyposażył go w duszę, albo że człowiek z natury jest dobry, ale psuje go cywilizacja, lub że postęp cywilizacji ludzkiej jest uzależniony od rewolucyjnej marksistowsko-leninowskiej i pokrewnych teorii, gdzie liczy się tylko społeczeństwo, a nie jednostka. Władza ma taką koncepcję świata, która była podstawą swojej filozofii politycznej - filozofii celów realizowanej przez konkretne podmioty. Cena za takie filozoficzne rozważania i eksperymenty na skalę społeczną jest stokrotnie bardzo wysoka. Czy po to, aby osiągnąć lepsze rozważania w ludzkiej rzeczywistości, zawsze musimy wprawdzie przejść po dramatycznej drodze prób i błędów, jakie dotychczas popełniliśmy?

Stąd nagminnym problemem, który nieustannie przewija się we wszelkich aspektach, dziedzinach naszego indywidualnego postępowania, z którym lepiej lub gorzej jak człowiek się boryka, jest traktowanie swego postępowania monolitycznie. Faktycznie struktura naszego postępowania indywidualnego z natury jest niejednorodna. Podmioty w sprzeczonym postępowaniu krzyżowania trzech postaw i interakcji są pomocnym językiem czyni, a znana prawda jest tym bardziej zrelatywizowana do języka i podmiotowej interpretacji. W trakcie indywidualnego działania musimy na bieżąco podejmować decyzje „tu i teraz”, za pomocą których musimy przezwyciężyć pojawiające się trudności i sprzeczności, by w ogóle funkcjonować na świecie. Tym bardziej, gdy chcemy funkcjonować z dużym powodzeniem i sukcesem. Taki efekt możemy osiągnąć skupiając indywidualne działania wybiórczo w pewnej autonomicznej dziedzinie (specjalizacji). Pomiędzy czym specjalizacje różnią się specyficznymi regułami i to decyduje, jak metodolog postępowania powinniśmy przyjąć. W pewnych dziedzinach kierujemy się prakseologicznymi zaleceniami sprawnego działania. W innych dziedzinach, jak sztuka, kierujemy się pewnymi zasadami, które trudno określić w sposób

ci le naukowy, gdzie wraz z wytrwał prac liczy się wrodzony talent i twórcze zdolności. Jakkolwiek w każdej specjalizacji w jakim stopniu kierujemy się prakseologicznymi zaleceniami, to zarazem są one swoistą sztuką działania. Z jednej strony, uprawianie specjalizacji przez podmioty jest wynikiem podziału pracy w społeczeństwie, ze względu na wynikające z tego korzyści. Z drugiej strony, żadna specjalizacja nie może być subiektywną ucieczką przed rzeczywistością, ponieważ nie jest to możliwe. Działając homocentrycznie istniejemy w jakichś szczególnych relacjach do wszystkich zagadnień, które składają się na teoretyczną strukturę rzeczywistości.

Nie jesteśmy tylko zwierzętami, ani intelektualnymi maszynami, lub kalkulatorami, czy uduchowionymi bezcielesnymi twórcami. Jest to sprzeczne z naturą człowieka. Faktycznie istnieją różnorodne alternatywne postaci postępowania indywidualnego i społecznego jest oszałamiająca. Nie oznacza to jednak, że wszystkie ich rodzaje po weryfikacji przez badaczy, mają przypisaną taką samą wagę. Pewne postacie działania są mniej optymalne od innych i ich naprawę można przeprowadzić również poprzez zmiany w funkcjonujących schematach kulturowych.

Powszechnym przykładem tego jest antropocentryzm, pogląd, według którego człowiek jest ośrodkiem i celem wszechświata. Antropocentryzm nie jest jednak obiektywną teorią, a jedynie pewnym światopoglądem filozoficznym, sposobem na życie. Jest to sposób niedostatecznie optymalny. Antropocentryzm jest szczególnym przypadkiem homocentryzmu, bo jest owocem niewiedzy, ignorancji, arbitralnej i bezkrytycznej interpretacji faktów, uproszczonej wiary w słuszność stosowanych metod działania przez podmioty. Subiektywnego upodobania do praktykowanej tradycji kulturowej, czy wręcz reżimu kulturowego rzadczego swoistymi prawami i preferującemu określone wartości, odzwierciedlone w strukturze słownictwa i frazeologii potocznej, wzmacnianej wiązami społecznymi. Co odzwierciedla indywidualne motywacje oparte na ukrytych lękach i obawach przed kompleksowością naszego postępowania i trudnościami w kontrolowaniu go, przemożną biologiczną potrzebą bycia silnym, za wszelką cenę. Stąd wynika skłonność do tendencyjności w postępowaniu, która nie wykracza poza objawy, intuicyjną percepcję faktów. Człowiekowi towarzysząca motywacja jest niedostatecznie refleksyjna i zobiektywizowana. Wtedy możemy powiedzieć, że w homocentrycznym działaniu tych podmiotów zasada względnej wagi błędów jest bardzo słabnie przestrzegana. Takie homocentryczne działanie jest niewyważone.

Kolejnym błędem metodologicznym, który opiera się na błędnie rozumianym homocentryzmie, jest dążenie podmiotów do pozyskania (absolutnie) czystej wiadomości i wiary w możliwość osiągnięcia idealnych wartości, takich jak miłość, przyjaźń, uczciwość, szczerze, obiektywizm, lojalność,

posłusze stwo itd. Nie rozumiej oni faktu, e osi ganie warto ci jest wynikiem pewnego konsensu osi ganego pomi dzy podmiotami działaj cymi. Takie warto ci nie spadaj z nieba, lecz współkreuj je poszczególne podmioty. Ta swoista t sknota za absolutnymi warto ciami jest mocno emocjonalnie powi zana z subiektywnym poczuciem niepewno ci i l ków przez podmioty, a zarazem z brakiem osi gni cia przez nich jasnych odpowiedzi i borykania si z kłopotami metodologicznymi. Nie godzimy si z faktem, e nasze podmiotowe post powanie z natury jest wzgl dne. Wtedy podmioty silnie emocjonalnie opieraj swoje post powanie na wierze w mity, ideologie, zwykle wzmacniane w zwi zkach społecznych poprzez hołubienie pewnej tradycji kulturowej. To mo e prowadzi podmioty do kreowania alternatywnych zwi zków, wi zi (relacji) mi dzyludzkich w postaci subkulturowych grup, sekt, mafijnych zwi zków, partii politycznych. Wówczas mitologia czy ideologia maj prowadzi podmioty do dystansowania si wobec reszty społecze stwa i dominuj cych wzorów w kulturze. Gdzie zasadnicz funkcj jest zapewnienie bezpiecze stwa i spójno ci grupy. Wtedy przyj te cele działania - swoista filozofia post powania - s faktycznie prawdziwe, ale zarazem nie s adekwatne, wiarygodne do przyj tych zało e teoretycznych i s niedostatecznie optymalnymi rozwi zaniami. Potocznym bł dem jest s dzenie, e je eli jakie post powanie jest mo liwe, to oznacza, e jest ono absolutnie prawdziwe. Na przykład, im bardziej arliwa wiara wyznawców pewnej religii, to tym bardziej ma ona po wiadcza o jej absolutnej prawdziwo ci.

**Rola filozofii.** Czy istnieje metoda, która prowadziłaby do porozumienia pomi dzy podmiotami i ustalenia prawdy o rzeczywisto ci, w tym prawdy o rzeczywisto ci ludzkiej i nas samych? Zdajemy sobie spraw , e nie jest to takie oczywiste. Musimy odwoływa si do ró nych specjalistów, autorytetów, oprócz własnych do wiadcze i przemyle . S filozofowie, luminarze pewnych kierunków kultury, którzy twierdz , e człowiek nie mo e pozna prawdy, a jedynie stworzy dla siebie mniej lub bardziej pragmatyczne teorie lub przyj mistyczne rozwi zania dla swojej pomy lno ci i kreowania swego szcz cia (pragmaty ci, postmoderni ci, fideistyczny teizm, New Age). Twierdzimy, e aby człowiek rozumny znalazł mniej lub bardziej obiektywn prawd o rzeczywisto ci, nale y zrozumie proces homocentrycznego bycia człowieka my l cego. To z kolei oznacza, e musimy nieustannie traktowa rzeczywisto jako dynamiczn cało , rozumian jako kolektywne uniwersum wzajemnie powi zanych elementów, gdzie indywidualne działania człowieka rozumnego wpływaj na tak rzeczywisto . Powtórzmy: wiarygodne filozofowanie musi wi za si z odrzuceniem koncepcji o automatycznie tocz cych si procesach zachodniego wiata racjonalizmu i nowoczesno ci, w powi zaniu z koncepcj kreacji (autokreacji). To

oznacza, że kreowanie ludzkiej rzeczywistości musi opierać się na niestającym wyważeniu proporcji, co może być wykonalne jedynie poprzez podmiotowe działania (homocentrycznie uwarunkowane) rozumnych ludzi. I jest to proces, którego wyników nie poznamy do końca, ale musimy mieć nadzieję i wierzyć, że potrafimy przezwyciężyć wszelkie pojawiające się trudności na dobre i złe. To oznacza, że prawda o ludzkiej rzeczywistości jest złożona, kompleksowa i poznanie jej przez podmioty jest uwarunkowane (względnie) tym, jak optymalnie możemy kreować ludzką rzeczywistość poprzez działania indywidualne, społecznie spotęgowane. Gdy potrafimy kreować bardziej optymalną rzeczywistość ludzką, to tym bardziej optymalnie możemy poznawać prawdę o nas samych i naszej rzeczywistości.

Dlatego kwestia: jak filozofować? jest tak istotna, jak i wszyscy filozofujemy w sposób naturalny. Każde z nas w ostateczności w swoim działaniu, czy to jednostkowym, czy w grupie społecznej, realizuje swoje indywidualne cele. Począwszy od małego dziecka, które wyraża swoje preferencje w tym, co spełnia jego oczekiwania, mimo że nie jest w pełni świadomy swoich decyzji. Postępowanie małego dziecka jest kreowane „tu i teraz” w pierwszej osobie, a w miarę dorastania i nabywania umiejętności w nim postawy w osobie drugiej (refleksji) i trzeciej (biernego obserwatora). Cywilizacja ludzka, która coraz mocniej jest oparta na przepływie informacji, coraz dobitniej jest uzależniona od nowożytnej filozofii politycznej. Czyli filozofii, za pomocą której wiadomiej i w oparciu o powszechnie akceptowane porozumienie obywateli dokonujemy racjonalnych wyborów celów dla ludzkiego działania. Gdyby nie związek z prawdą, filozofia i nauka nie odgrywałyby na dłuższą metę żadnej roli w kulturze. Rozwiazania metafizyczne nie zakorzenione w konkretnym filozoficznym poglądzie na rzeczywistość i nie generujące nowych wyników ciłe filozoficznych wydają się niekonkluzywne. Przyjmując tezę o homocentryzmie jest próbą ponownego określenia „uniwersalnej natury ludzkiej” i idei „człowieka”, i w konsekwencji określenie sprawniejszej ludzkiej metodologii działania. Z tych idei możemy na wywieść prawa i obowiązki, które ochroni jednostki w dobie liberalnej demokracji, globalizacji gospodarczej i kulturowej, to jest metody do przezwyciężania konfliktów i paradoksów w ludzkiej rzeczywistości.

Powyżej przedstawione założenia homocentryzmu są próbą wprowadzenia do systemowych dyskusji filozoficznych nad szczegółowymi zagadnieniami, zjawiskami i relacjami, jakie występują codziennie w ludzkiej rzeczywistości. Tak rozumiany homocentryzm mówi, że istnieje kompleksowa metoda, która może prowadzić do programowego porozumienia pomiędzy różnymi podmiotami i ustalania prawdy o rzeczywistości, w tym prawdy o nas samych. Jest to niekończący się proces w czasie,

podczas którego pojawił się konflikt, indywidualnie odczuwany przez podmioty, które nie mogą postąpić wedle z góry ustalonych szczegółowych przepisów. Dzieje się tak mimo tego, że działamy w oparciu o uprzednio ustalone procedury, które preferujemy określone wartości. Jest to nieunikniony sprzeczny proces postępowania według pewnych procedur, uprzednio formalizujący założenia metodologiczne i związki społeczne. A zarazem podmioty, każdy na swój sposób, homocentrycznie przeżywają i konstatają te związki i na nowo je (współkreują). Nawet wtedy, gdy ktoś twierdzi, że lepo wykonuje jakie cele według z góry ustalonych procedur, nie robi tego w sposób mechaniczny. Jego działania są kierowane przez określone motywacje, którą trzeba podtrzymywać za pomocą języka. Wtedy odtwarza on pewną rolę i możemy powiedzieć, że postępowanie takiej osoby jest szczególnym przypadkiem homocentryzmu. To, kim jest dany podmiot, jest wynikiem jego działania.

**Bibliografia:**

1. Kotarbiński T.: *Traktat o dobrej robocie*. Warszawa 1969.
2. Szaniawski K.: *O nauce, rozumowaniu i wartościach*. Warszawa 1994.
3. Kołakowski L.: *Jeśli Boga nie ma...* Kraków 1988.
4. Marody M.: *Technologie intelektu*. Warszawa 1987.
5. Czajkowska-Majewska D.: *Tajemnica ekstazy*. „Polityka” nr 51/52, 2003
6. Popper K.: *The Open Universe An Argument for Indetermination*. Routledge 1988.